

# Credo modernisty

Ewa Piłat

**Z**adzwoił kilka tygodni temu. Chciał porozmawiać o udziale w konkursie architektonicznym na budynek opery w Szczecinie. Proponował współpracę przy projekcie. To prawda, że czas złożenia prac już właściwie minął. Może przedłużyć? Może będzie dogrywka? Rwał się do pracy – opowiada dr inż. Stanisław Karczmarczyk, uznany krakowski konstruktor, który współpracował z Wojciechem Obtulowiczem od (jak twierdzi) zamierzonych czasów. Wspólnie przenieśli do rzeczywistości – Obtulowicz jako projektant, Karczmarczyk jako konstruktor – wiele architektonicznych wizji.

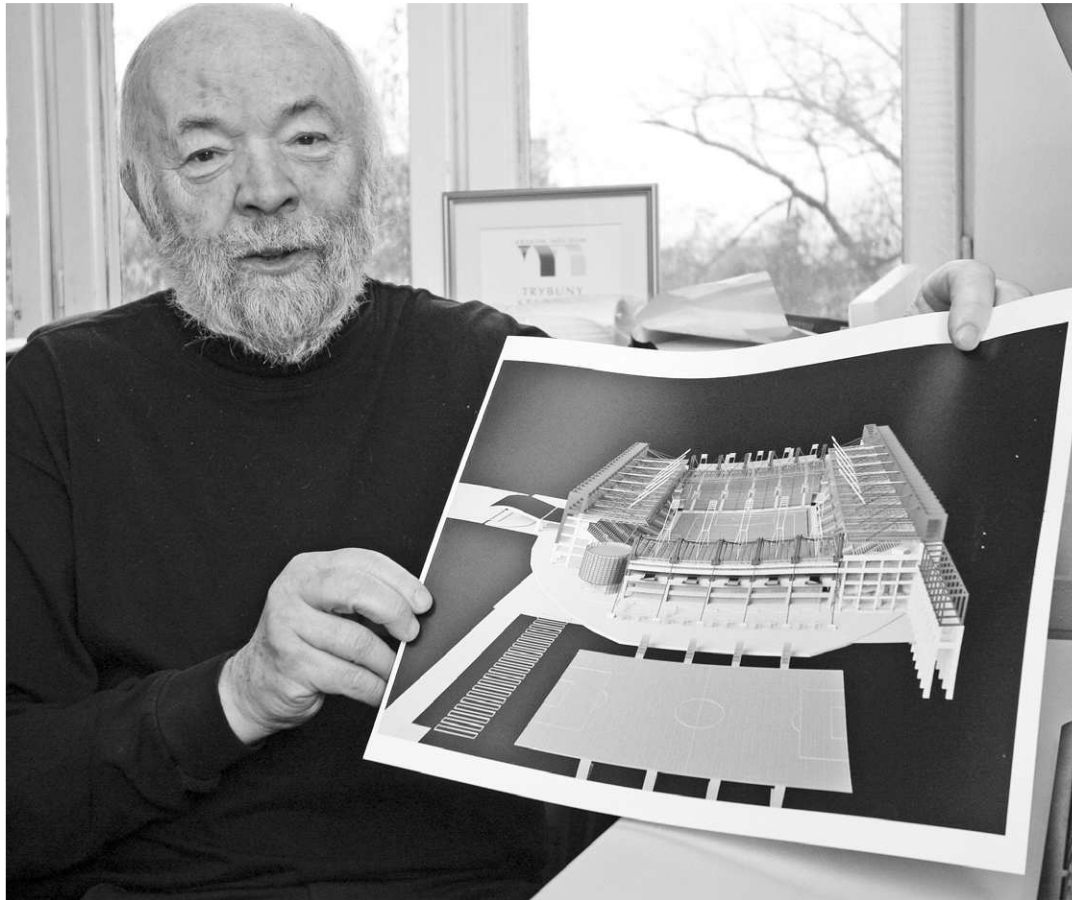
Miał więc plany, a plany realizował z niespotykaną pasją i entuzjazmem. Wszystkie legły w gruzach w nocy z 12 na 13 lutego. Wojciech Obtulowicz zakończył swoją doczesną misję w wieku 77 lat. Wybitnego polskiego architekta, polityka, społecznika pożegnaliśmy dokładnie tydzień temu.

**N**ie potrafię teraz odtworzyć konkretnego zdarzenia. Pamiętam Jego język ciała, pomruki, ton wypowiedzi. Dla mnie to wciąż żywy człowiek – ze śmiercią przyjaciela trudno pogodzić się Czesławowi Bieleckiemu, znanemu polskiemu architektowi, którego z Obtulowiczem bardziej niż spojrzenie na architekturę łączyły poglądy polityczne i społeczne zaangażowanie. – On był konsekwentnym modernistą, ja jestem programowym eklektykiem. Byliśmy jednak jednomyślni w sprzeciwie wobec pogłębiającej się tendencji odsuwania na plan dalszy strony artystycznej realizowanych obiektów wypieranej przez myślenie komercyjne. Nam nie było wszystko jedno. Czy to był wielki stadion, galeria sztuki czy kamienica – architektura za każdym razem powinna przenosić określone znaczenie. Zawsze dbał o to, aby retoryka wypowiedzi artystycznej była dostosowana do miejsca, w którym powstaje obiekt. Każdy projekt Wojtka, łącznie z Jego domem, to było credo modernisty – twierdzi dr inż. Czesław Bielecki.

Łączył ich rzadki rodzaj zawodowej przyjaźni, nie podszytej rywalizacją, raczej podziwem i autentyczną akceptacją. – Nie zapomnę, jak – mimo rozlicznych zajęć – przyjechał do Łodzi na odsłonięcie stacji Radegast – pomnika ofiar łódzkiego getta, który zaprojektowałem w 2005 r. Ja towarzyszyłem mu podczas tworzenia Muzeum Powstania Warszawskiego i Jego wrastania w miasto – wspomina Czesław Bielecki.

Dwaj znakomici architekci wspólny język znaleźli w polityce. Niepokorni, przekonani o wyższości ważnych idei nad zimną kalkulacją i kunktatorstwem wynikającym z bieżącej sytuacji, próbowali zarazić swoją społecznikowską pasją innych: Obtulowicz jako radny, a następnie kandydat na prezydenta Krakowa, Bielecki jako poseł na Sejm, potem kandydat na prezydenta Warszawy. Obaj byli członkami AWS, a na początku poprzedniej dekady, SKL–RNP.

Jako radny miasta Krakowa (1998–2002) Wojciech Obtulowicz doprowadził do utworzenia stanowiska głównego architekta miasta i przez pierwszą kadencję sprawował tę funkcję. – Pamiętam z tego okresu Jego dylematy odnośnie idei utworzenia konsorcjum, które miało wybudować 15 tysięcy mieszkań komunalnych w Krakowie. Rozsądek podpowiadał, że



Wojciech Obtulowicz (1934–2011) FOT. PIOTR KĘDZIERSKI

to utopia, serce, że to priorytetowa sprawa dla miasta i dla jego mieszkańców – wspomina Stanisław Karczmarczyk. Ludzie nie mogą żyć bez mieszkań, nie powinni też mieszkać w substancji zdegradowanej, bowiem taka przestrzeń degraduje ich samych.

– Na architekturę patrzył szerzej niż na bryłę budynku. Widział uwarunkowania i jej społeczne oddziaływanie – mówi dr Rafał Barycz, architekt, dyrektor Biura Architektonicznego Barycz i Saramowicz. – Nie każdy zdaje sobie dziś sprawę z wagi utworzenia pod koniec lat 90. funkcji głównego architekta miasta Krakowa. Był to efekt Jego walki o prawo nowoczesnej architektury do obecności w przestrzeni miasta, a szerzej – o prawo miasta do przewidywalnego rozwoju. W latach 90. byliśmy pogrążeni w stagnacji. Państwo wycofało się z odpowiedzialności za architekturę. To, że dziś mamy w Krakowie szerokie arterie, estakady, nawet tunel; piękne budynki użyteczności publicznej, że powstają nowe inwestycje, zawdzięczamy wyeksponowanemu wówczas poczuciu odpowiedzialności za przestrzeń miasta. Dlatego chciałbym dziś, tydzień po pożegnaniu jednego z najwybitniejszych polskich architektów, publicznie zaapelować na tych łamach o nazwanie jednej z powstających w Krakowie arterii imieniem Wojciecha Obtulowicza – bo jak mało kto na to zasługuje.

**P**rzez prawie dekadę przewodniczył krakowskiemu oddziałowi SARP. Współtworzył i organizował prestiżową – nie tylko dla środowiska zawodowego – imprezę „Biennale Architektury”. Uważał, że to człowiek kształtuje przestrzeń wokół nas, ale i przestrzeń kształtuje człowieka.

To był temat, o którym mógł opowiadać godzinami. Przekonywać, spierać się i... dać się przekonać. – Wspólnie pracowaliśmy nad Muzeum Ordynariatu Polowego, które ma być otwarte w podzie-

miach Archikatedry Wojska Polskiego w Warszawie. Najpierw to miał być rodzaj gabloty ekspozycyjnej w starej strukturze, ale po badaniach archeologicznych Wojtek przekierował akcenty, aby uwypuklić historyczne wątki. Był otwarty na dyskusję. Nie bronił do upadłego swoich wizji, jeśli miał naprzeciw rzeczowe argumenty – wspomina dr inż. Stanisław Karczmarczyk.

Najwięcej dyskusji dotyczyło stadionu Wisły Kraków. Obtulowicz przygotował projekt na długo przed przyznaniem Polsce i Ukrainie prawa organizacji Euro 2012 i na długo przed staraniami Krakowa o status jednego z miast, gdzie będą rozgrywane mecze. Przygotował projekt stadionu miejskiego, który w trakcie budowy awansował do rangi areny na Euro. Zarzucano mu, że – jak na mistrzostwa Europy, a gdy Kraków odpadł z Euro – wymagania współczesnych odbiorców – stadion jest zbyt mało nowoczesny, zbyt mało ekstrawagancki. On zaś się bronił, że nie każdy musi mieć kształt „opony”. Prostokąt nie musi być gorszy. „Poczekajcie do końca. Liczy się piłkarski spektakl” – apelował. Jego stadion miał być bowiem jak teatr.

– Projekt trzeba było modyfikować już w trakcie budowy. To znacznie trudniejsze niż projektowanie od zera, nie mówiąc o kosztach. Ja uczestniczyłem w drugim etapie projektowania. Pamiętam przyjazd ekspertów z UEFA i miażdżące oceny, które przeczytaliśmy w tłumaczeniu przygotowanym przez jedno z biur tłumaczy przysięgłych. Widziałem, jak głęboko to przeżywał, jak ogromny stres mu towarzyszył. Któregoś dnia przeszliśmy jednak na rozmowy bezpośrednie z ekspertami z Holandii. Kontakt okazał się bardzo rzeczowy, merytoryczny, miły – zupełnie inny niż to wynikało z tłumaczeń. Wszystko sobie wyjaśniliśmy i szybko doszliśmy do porozumienia. Holendrzy dysponowali wiedzą zdobytą podczas budowy 15 innych stadionów na mistrzostwa Europy. Bez problemów dostosowaliśmy nasz projekt

do wymogów UEFA. Jednak ten epizod, a zwłaszcza totalna krytyka w mediach, zrujnowały Mu zdrowie – uważa dr inż. Stanisław Karczmarczyk.

**N**ie pokazywał po sobie zdenerwowania. Jedni w sytuacji głębokiego stresu idą na wódkę. – On mnie ciągnął na grzybki w śmietanie do hotelu „Cracovia”. Dla odprężenia. O tym, że wraca do lepszego nastroju, świadczył temat rozmów – wędkowanie. Nie miał we mnie rozmówcy, ale z przyjemnością go słuchałem – mówi Stanisław Karczmarczyk.

– O rybach, wędkach, splotkach, muszkach i przynętach; o wędkowaniu na wyspach u wybrzeży Skandynawii mógł opowiadać godzinami – z taką samą pasją, jak o architekturze. Był niezwykle pogodnym człowiekiem – dodaje Rafał Barycz. – I choć to starszy pan, na architekturę miał bardzo świeże, innowacyjne spojrzenie. Stawiałem go zawsze za wzór moim studentom, by – tak jak Obtulowicz – nie bali się podejmować nawet najbardziej karkołomnych technicznie pomysłów architektonicznych. Zmarły był nie tylko niezwykle utalentowanym architektem, ale miał ponadto

odwagę i był tytanem pracy. Nigdy dotąd nie spotkałem się z kimś równie pracowitym, kto potrafił pracować po kilkanaście godzin dziennie, ale zawsze z wielkim entuzjazmem. Widać było, że kochał to, co robił.

**N**a Expo 2000 w Hanowerze, pierwszą wielką wystawę nowego tysiąclecia, przygotował pawilon polski ze szkła i stali. To był manifest modernizmu, który wzbudził powszechny podziw. Modernizmowi był wierny do końca, o czym świadczą m.in. budynki kolejnych sądów czy hotel Radisson SAS. Trzy lata temu zrealizował projekt Centrum Sportu i Rekreacji Com Com Zone w Nowej Hucie. Potężny betonowy obiekt w estetyce brutalizmu z wyeksponowanymi elementami konstrukcyjnymi zasłużył na Nagrodę im. prof. Janusza Bogdanowskiego jako najlepszy budynek roku 2008. Mówił, że było to spełnienie jego ukrytych pasji: „Od dawna chciałem wyrzeźbić budynek w betonie”.

– Dokładnie w tym samym czasie opracowaliśmy jeszcze jeden temat dla Nowej Huty – projekt przebudowy pl. Centralnego. Symbol budownictwa socrealistycznego – ze stojącym (niegdys) w najbliższym sąsiedztwie pomnikiem Lenina – Wojtek widział dziś jako zachęcające miejsce spotkań towarzyskich dla starzejących się mieszkańców Nowej Huty. Po raz kolejny w Jego wizjach architektura humanizowała miejsce – opowiada Stanisław Karczmarczyk. Może wyciągnięcie z szuflady i realizacja tego projektu Wojciecha Obtulowicza byłoby najlepszym hołdem Krakowa dla zmarłego Architekta, Społecznika i Krakowianina?

## WAŻNIEJSZE REALIZACJE WOJCIECHA OBTUŁOWICZA:

Dom mieszkalny przy ul. Legionów Piłsudskiego w Krakowie 1986, kościół św. Jana Chrzciciela w Krakowie 1989, Sąd Okręgowy w Krośnie 1998, Sąd Okręgowy w Krakowie 1999, rewitalizacja pałacu Lasockich i budowa siedziby zarządu firmy Hydrotrest SA Kraków 1999, Polski Pawilon Expo Hanover 2000, Zespół mieszkaniowy w Starej Miłosnej k. Warszawy 2000, siedziba Banku Śląskiego w Krakowie 2000, salon samochodowy Peugeot w Krakowie 2000, Karmelitański Instytut Duchowości 2001, hotel Radisson SAS w Krakowie 2002, most na Wiśle w Koszycach 2002, Muzeum Powstania Warszawskiego 2006, Centrum Rozwoju Com Com Zone w Nowej Hucie 2008, Stadion piłkarski Wisły Kraków 1996–2010, Muzeum Ordynariatu Wojska Polskiego w Katedrze Polowej w Warszawie 2008, Sąd Apelacyjny i Okręgowy w Łodzi 2010.

**Na Expo 2000 w Hanowerze, pierwszą wielką wystawę nowego tysiąclecia, przygotował pawilon polski ze szkła i stali. To był manifest modernizmu, który wzbudził powszechny podziw. Modernizmowi był wierny do końca, o czym świadczą m.in. budynki kolejnych sądów czy hotel Radisson SAS.**